

W sierpniu Plesterek powiedział Andersonowi, iż wyjeżdża na jakiś czas, ale chce zatrzymać pokój. Rent obiecał zapłacić po powrocie i widocznie w tym samym jeszcze dniu popełnił samobójstwo.

W sierpniu Plesteken powiedział Andersonowi, iż wyjeżdża na jakiś czas, ale chce zatrzymać pokój. Rent obiecał zapłacić po powrocie i widocznie w tym samym jeszcze dniu popłynął samolotem.

DZISIAJ

28

PONIEDZIAŁEK
Grudzień ma 31 dn.

KALENDARZYK

Dnia, ap. i ewang.

Wypadki Historyczne

W roku 1355 Ziemowit czynił
bóh Kazimierzowi Wielkiemu.

RUCH OKRĘTÓW

Poniedziałek:

Alaunia z Liverpool
Doric z Liverpool
Albert Ballin z Hamburga
Stockholm z Gothenburga

Wtorek:

Minnewaska z Londynu
Amer. Farmer z Londynu
Oscar II z Kopenhagi

Mąż pobit żonę — sędzia za-
trzymuje go w areszcie

Jan Śludziak, lat 38, sześć
stóp wzrostu i ważyący około
210 funtów został uznany win-
nym pobicia swojej żony i za-
trzymany pod bałem w sumie
\$500 w areszcie policyjnym
przy sądzie miejskim w Yon-
kers, N. Y.

Podążający tłumaczył się, że
uderzył żonę dlatego, że ta po-
kłóciła się z nim o coś rzuci-
cia talerzem.

Naczelny urzędnik w głowie me-
czącym i ten w „obronie” wła-
dnej rzucił się na swoją połowę
i zadal jej kilka ciosów pię-
ścią między oczy.

Wieczorek Tow. Br. Pom.
J. Piłsudskiego

Towarzystwo Bratniej Pomocy J.
Piłsudskiego urządza dnia 10-go
stycznia, 1926 r., w Domu Narodowym,
13-23 St. Marks Place, wieczorek z
tancerkami, pocztą miłości i rozrywką
fantów.

Nowy Plan
Procentowania

Począwszy od 1 stycznia, 1926
procent będzie płacony od pier-
wszego każdego miesiąca, za-
miast od pierwszego każdego
kwartału, jak poprzednio —
pod warunkiem, że pieniądze
nieopłacone zostaną w
banku do końca kwartału.

Kwartalna Dywidenda
według 4% od sta-
rocznej

Wszystkie depozyty i depozyty
zabezpieczone 1 stycznia, 1926
płać 4% do dnia 31 stycznia,
1926 i potem.

DOLAROWA RÓZNIKA
Depozyty do dnia 10-go lipca
1925, będą pobierały procent
od 1-go stycznia.

Otwarte w Poniedziałek
do godz. 7-ej wieczorem

Ogólne zasoby

przełoży \$110,000,000

UNION DIME

SAVINGS BANK

701 Sixth Ave., 15-16 40th Street,
New York

Wstępajcie do Komitetów im.
Józefa Piłsudskiego

Kwartalna Dywidenda

za kwartał kończący się 31 Grudnia, 1925

według 4%

CZTERY PROCENT

rocznie została zadeterminowana

jako płatna 15 stycznia, 1926

Pieniądze zdeponowane do 1 stycznia, 1926,

będą pobierały procent od 1 stycznia, 1926.

OGÓLNE ZASOBY POWYŻEJ \$130,000,000

Con 3rd St. 341-343 BOWERY

4th Ave. Central

Cor 14th St. Savings Bank

New York City

Broadway Cor 77th St.

ZASOBY (wartość inwestycyjna) PONAD 14 MILIONÓW DOLARÓW

NADWYŻKA PONAD 12 MILIONÓW DOLARÓW

KWARTALNA DYWIDENDA

Procent według raty

4%

Na stałe rocznie będzie kredytowana na konto depozytariuszy na

try miesięczne kopiecisko się 15go Grudnia, 1925 od wszystkich ich sum

upoważnionych do tego według Statutu, nie przewyższając 100

pięć tysięcy (\$5,000) dolarów i będzie płatna z dniem 20go Stycznia,

1926, i potem.

Pieniądze zdeponowane do 15 Stycznia, 1926, wzię-
cie, będą pobierały procent od 1 stycznia, 1926.

THEO. SCHORSKE, Skarbnik

NOTATKI REPORTERA

W ciągu roku śmiertelność
wśród małoletnich dzieci, spo-
wodowana chorobami skóry lub
też skazytaryjnymi zmniejszała się
znacznie, jeżeli się weźmie pod
uwagę, że w roku ubiegłym na
tysiąc umierało 69 podcaś, gdy
w roku 1925 na każde tysiąc
roztawało się z tym światłem
tylko 65. Dane powyższe zosta-
ły otrzymane od urzędu zdra-
wia, który wiele się przyczynił
do zmniejszenia śmiertelności
wśród dzieci, dzięki wykładom,
jakie są urządzone w wszyst-
kich dzielnicach miasta dla ma-
tek i tych kobiet, które spo-
dziewają się zostać matkami.

Kilka nowych domów aparta-
mentowych, w których miesz-
kania mają być tańsze jak gdzie-
indziej ma być wybudowanych
w dzielnicy Prospect Hill na uli-
cach od 40th do 44th, między
First a Second Avenues.

Budowa tych domów zajmuje
się realnościowca Fred French,
p. 350 Park Avenue, który na
ten cel przeznaczył sto milionów
dolarów. Twierdzi on, że ludzie
ocenili jego wysiłki zapłacił
owe domy zaraz po ich ukończe-
niu. O to się chyba trapić nie
potrzebuje, wiedząc, że przel-
dzenie grozi naszymu miastu.

Warden Lawes podał onegdaj
do wiadomości, że w następnych
sześciu tygodniach odbędzie się
przy podwójnej egzekucje w wię-
zieniu Sing Sing. Napierwymi-
li się skazańców, którzy zacho-
czą swój żywot na fotelu elek-
trycznym są: Ambrose Ross i
John Slattery, jacy w swoim
czasie dokonali napadu rabu-
kowego na bank w Long Island.
Ono, jakie życie taka śmierć.

Epidemia szpiki w Anglii

W Anglii powstał obecnie in-
stytut poświęcony wyłącznie szu-
kaniu nowych dróg i metod do
zwalczania szpiki, która od
szeregu lat niekiedy wiele ofiar
w ludziach zabiera. W instytucie
wyposażono w najnowsze środ-
ki naukowe, stosuje się wyłąc-
nie próby leczenia dzieci, gdyż
te cierpią o wiele bardziej wsku-
tek następstw przebiegu szpiki,
aniżeli osoby dorosłe. Objawy
następcze choroby wykazują za-
nak pamięci — porażenia, napady
epileptyczne i rozmaite rodzaje
zaburzeń umysłowych. Dzieci,
przebieg dobrodnie i uległe,
wykazują niejednokrotnie wprost
zbrodnicze skłonności, które mu-
si się odnieść do zaburzeń w za-
kresie funkcji nerwowego syste-
mu centralnego. U osób doro-
słych są objawy następne po
przebiegu szpiki wprawdzie
leższe, jednakże odstępek śmie-
telności jest stosunkowo bardzo
wysoki. I tak na sto osób dot-
kniętych tą groźną chorobą, ule-
gają i ginie nie mniej, niż czter-
dzieści. Zyczyby należało in-
stytutowi angielskiemu jak naj-
owocniejszej rezultatów pracy
w tej walce z groźnym wrogiem
ludzkości.

Wstępajcie do Komitetów im.
Józefa Piłsudskiego

NA EKRANIE ŻYCIA

Skłone oświeckiem
Specjalnie dla „Nowego Świata” TEMPLE



OT BYŁOBY CI DO TWARZY W TAKIEM FUTERKU.

Dlaczego mamusia nie ubiera się tak pięknie, jak inne panie? Nie lubię takich cięż-
kich rzeczy — odpowiada mamusia. Długie to, w ruchach, krepuje. Niepraktycz-
ne... Nie lubię drogiej ubrań...

NIEZWYKŁY OKAZ KOBIETY AMERYKAŃSKIEJ

Chce wolności, a nie alimentów od swego męża

Wiedzą wszyscy o tem, czy
wielcy czy mali, że kobieta
amerykańska ma nieporozu-
mienia z mężem stara się na-
mówić do rozwodu i rozumie
tychmal do rozwodu i rozumie
się pewne wynagrodzenie za
„złamane serce” w postaci al-
imentów.

Niemna dnia, aby która z na-
dobnych cór Ewy nie wyłąc-
swojego małżonka, jak czyni-
a, by tylko zapewnić swoją małą
rzekę zleoneł papierkami,
jakie jej mała przyniesie dawno
upragniony spokój i szczęście.
Przypuszczać należałoby, że
wszystkie kobiety są jednakowe,
a jednak jest inaczej.

Do rzadkich okazy kobiet
tego stulecia należy niejaka pa-
ni Bland Johansen, piękna i u-
talentowana literatka, zamieszka-
ła p. 250 Park Avenue.

Stara się ona o otrzymanie
rozwodu od swego męża, który
trudni się sprowadzaniem towa-
rów z Europy.

Za przyczynę do rozwodu po-
daje Johansenowa stosunek,
nadmierzający zażyły, jaki panuje
między jej mężem, a pewną
blondynką aktorką.

Jani Johansen zarabiała na
wiele utrzymanie telefonami i
sztukami teatralnymi, z których
najnowszą „Goose, Goose Gan-
der” ukazała się na Broadwayu
w najbliższej przyszłości.

Zapytana przez reporterów,
jakich alimentów żąda od
swego męża, odparła co nastę-
puje:

„Ani grosza nie chce. Kobieta
mała powinna chociażby trochę du-
my, nie żądać od swego męża
pieniędzy. Jeżeli się jest
młodą i bezdzietną — wstydem

jest — według mnie, żądać ja-
kiejkolwiek bądź alimentów.”
„Ja sobie dam radę. Gdy by-
łam panną, a nawet mężatką,
zawsze zarabiałam na swoje
utrzymanie.”

Takie zaprzetywania ma litera-
tka, kobieta młoda i nadzwyczaj
poważna, której mąż przyniósł
rogi.

Zazwyczaj dzieje się przeci-
wnie.

Żony przyprowadzają mężom ro-
gi.

Może dlatego właśnie pani
Johansen nie chce od męża pie-
niędzy?

Kto wie.

Dość na to, że jest ona je-
dyną z kobiet, które będąc po-
krzywdzoną nie żądać gro-
za za „złamane serce.”

Inne jej siostry winy zwią-
zły przykład z tej cory Ewy i
przykład, jeżeli są bezdzietne,
pozostawiają mężowi wolną dro-
gę, a pewnem jest, że czy prze-
dziej czy później żałować bę-
dzie utraconej towarzyszyż-
noy, której żał o dobrego cha-
rakteru nie był w stanie ocenić.

Zawiadomienie

Roczne posiedzenie Rady Oświ-
towej odbędzie się w środę, dnia 30-go
grudnia, o godzinie ósmej wieczorem,
w Domu Narodowym. Proszę
wszystkich delegatów o punktualne przy-
bycie na powyższe zebranie.
Cześć!

ST. ROZEN.

(28, 29)

Podczas, gdy mąż pani Berty A.
Jette (na rycinie) wytoczył pro-
śbę o odškodowanie w sumie
\$25,000 przeciwko byłemu ma-
łżonkowi Central Falls, R. I.
Christie'owi H. Lord, za wy-
sądzenie jego żony, pani Jette
zabła przysięgła w domu Lorda i
była gościnnie przyjęta przez so-
nego byłego majora, która nie
wierzy w zdradę swojego ma-
żonka.

UNION DIME SAVINGS BANK

Union Dime Savings Bank jest
jednym z banków oszczędnościowych,
który uchwalili kredytować pro-
cent od pierwszego każdego miesiąca,
zamiast kwartału, jak praktykowa-
no dotychczas. Uczyli oni o to z my-
śla oddania możliwości najlepszym u-
stąw swym depozytariuszom.
Bank ten ma powyżej 150,000 do-
pożytkarzy, a zasoby przewyższają
\$110,000,000.

Był on zorganizowany w 1859 r.
i jedynie odtem zachęcał ludzi do o-
szczędności, równocześnie, oddając
możliwie najlepsze usługi swoim kli-
jentom.

Brooklyn Academy of Music

W Sobotę, 2 stycznia, o 8-iej godzinie

PADEREWSKI

Bilety do nabycia teraz przy kasie

Telefon: Sterling 9700

ZAWIADOMIENIA

Odczyt dr. Sceblo

W poniedziałek, dnia 28-go grudnia
1925 roku, na sali Domu Narodowe-
go, p. 13-23 St. Marks Place, dr.
Sceblo wygłosi jeden ze swych po-
pularnych odczytów. Odczyt będzie
zawierał najciekawsze wiadomo-
ści z dziedziny metafizyki, medycyny,
psychologii, antropologii i magne-
tyzmu eksperymentalnego. Doktor
Sceblo przedpłacił dresiekt w in-
dus studując naukę faktów indy-
widualnych i powiększając swoje wy-
ższe okultyzm i psychologii. Jest
on znany ze swych ciekawych od-
czytów we wszystkich stołach i
wielkich miastach europejskich, a
wiele radni używają go za sposob-
ność i przybył na odczyt.

Zawiadomienie

Jeżeli chcesz ubawić się wspania-
nie, to przyjdź w sobotę, dnia
2-go stycznia 1926 roku do Do-
mu Narodowego przy St. Mark's
Place na Wieczorek Rozmaito-
ści, który urządza ogólnie lubian-
y „T-wo Śpiewu „Harmonia”.

Medycy i licznymi niespodzian-
kami i rozrywkami, które uba-
wią i zadowolnią każdego z
przybyłych gości, będą wystąpił
Chór „Harmonia”, który dla
przypomnienia radości wielu
wielkich spędzonych w ciele-
niś odpowiadając szeregiem ko-
nadzwyczaj oryginalną pleść
„Witaj Roku Nowy.”
Nadmienić wypada, że do
tańców przygrywać będzie do-
borowa orkiestra symfoniczna.
Przybędzie młodzi i starzy, a
ubawiać się na Wieczorku „Har-
monii” z całą pewnością.

Bal u Weteranów Polskich

Na zakończenie starego a po-
wikanie Nowego Roku, Klub We-
teranów Armii Polskiej i Amery-
kańskiej urządzą wielki bal w
Klubie Weteranów, 15 East 44th
ulica, o godz. 8-ej wieczór, 31-go
grudnia, 1925 r. do godz. 1 rano
1 stycznia, 1926.

Muszą jedynie polska (ow-
szem, na żądanie może być i
Charleston).

Sympatycy chcący ubawić się
po swojemu w gronie weteranów
i swych przyjaciół, są serdecznie
proszeni, a nie zapomną jak po-
przednich ilu.

Zarząd T-wo Śpiewu „Harmonia”

KOMITET.

Z RADY OŚWIATOWEJ

Od szeregu lat Rada Oświatowa Zg-
romadzonych Towarzystw w New Yorku,
prosiła o radę, do której uczęszcza
kilkaset dzieci. Dla tych naszych
kochanych dzieci, które chcą poznać
historię swych ojców i kraj, o którym
słuchają ciekawie, w opowiadaniu, urządzi-
my staropolskim zwycięstwom o roku
chołopskim. Nie tylko chcemy dać im
pracę w postaci nauki języka polskiego,
i historii polskiej, ale także kilka ra-
zy w roku dajemy im rozrywkę, bo wie-

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

NA ZWICHNIĘCIA — OTOWYGA

Żadna zwichnięcie ani nagrobienie
nie powinno być lekceważone. Należy je
zaopatrzyć umiarkowanie, aby nie sta-
ł się czynnikiem, który może być
W tym wypadku najlepiej działać
Johanna's Best Crows (Johanna's) —
przekonanie się, że przyniesie na po-
stać ciała i wygody, gdyż daje miłoś-
niom, podczas gdy są, uczucie podobne
jak łagodna, ciepła nawałnica lub ma-
łżonka. Rozmowa jest saladkami ma-
rynowanymi, przynosi cięciwa.

Okładki te są szczególnie polecane na
dobre pociąg, humbaga, skóła i adre-
walne i wzięte na nie w wszystkich
osobach.

Zwrotki są do swego apokryfu, który
was zapoczął w ten sposób, że
Czerwony Krzyż, wydający przez
Johanna & Johnson, New Brunswick,
N. J., U. S. A.

my, że młodzież, bawiąc się przyro-
wile, rozbudza w sobie poczucie i za-
pal do wszystkiego o polskie, co ma-
sia. Otóż i w tym roku chociaż dla
dzieci należy Rady Oświatowej urzą-
dzić dzień 2-go stycznia, 1926 roku, w
czymś na ten sposób wypłynąć
duchem na korzyść Rady Oświatowej.

Program będzie dobory, muzyka
pana Zimochy, który przyniesie dla
słuchaczy muzyki, po zniżeniu ca-
ni, choć w ten sposób wypłynąć
duchem na korzyść Rady Oświatowej.
Apelujemy za drogą przedewszyst-
kiem do rodziców, a także do wy-
szych, którzy stółk naszą ciału, a
wtedy na korzyść przysyłają. Dla sta-
szych wstęp 50c, a dla dzieci wstęp
wolny.

Namny nadzieję, że Polonia nowo-
jorka stawi się licnie, a to w swej
strony sąpowani, że wszyscy uba-
wią się znakomicie. Prosimy więc pa-
niastki o dniu 30 grudnia.

Zarząd Rady Oświatowej.
Znane w New Yorku towarzystwo
śpiewające „Harmonia” urządza dnia
30-go stycznia 1926 roku wielką ma-
skardę Central Office House,
przy 47th Street, o 8-ej wieczór, o czym
poważamy powiadomić nowojorka.

Zycząc wszystkim członkom jako-
ści sympatycznym śpiewu „Harmonia”
Wielkiej Rady Oświatowej i
Szczepiłowego Nowego Roku, po-
stać przy szacunkiem.

KOMITET.

Baczność Harlem!

Zawiadamiamy Polonię w Harlem, że
szkółka T-wo im. Józefa Piłsudskiego
urządza dnia 9-go stycznia 1926
roku, w sali „The Clairmont Hall”,
p. 65 East 108th Street, New York
City, chodzący dla dzieci, o czym
bądźcie uprzedzeni następującym
programem:

1. Odpowiednie hymnów amerykań-
skiego i polskiego;
2. Muzyka skrzypiec i pianina;
3. Deklamacja;
4. Odgrywanie jednokrotności pod ty-
tułem „Santa Claus”.

Prosimy rodziców dla dzieci
przez Jana Clausa. Następnie bal
dla starszych do rana.

Spotkiwanie się, że Polonia poprzez
ten dzień, w ten sposób na przedpłacie
bawie, a komitet dokłada wszelkich
starania, by publiczność była zadowo-
lona.

Gazeta polska jest cennie-
wiej dla Polaka, aniżeli
gazeta angielska dla Ame-
rykanina.

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

Wielkość i okolica

</



CO BYŁO DOTYCHCZAS?

Młody Dr. Reynolds zabrał się na śmierć i życie w urzędowaniu przez siebie od pogrzebania zyciem młodości. Wykładał domniemane trupa z prosekutorium, szedł z letargu. Ale nieznajoma nie odgadywała pamięci. Tragiczne przeżycie w przeszłości sprowadziły w niej smutek.

Reynolds marząc o szczęściu z nią przyszedł młodym człowiekiem z tragiczną zagadką. W poszukiwaniach szczęścia nabrał nie tylko na demy i jej dopy, z którego uciekał, ale i na jej megi. Długoletni śladzi dojmowali nie do ustatkowania. Był to pan Jakkoff, jej mąż, jest niebezpiecznym zbrodniarzem, który golił nie tylko swoje żony i nie tracił. Przy pomocy przyjaciół ukłonił się do domu. W ten sposób schronienie dobrze jest i bezpieczeństwo niebezpiecznym, ale R. przetrwał pięć lat w więzieniu. W ten sposób, który go zabrał bez dnia i godzin. Zauważył nie dobiegł (ukłonił), ukłonił w przelocie po tragicznym wypadku, gdy ją zabrano do szpitala. Teraz odchodzi jej mąż, schodzi jej i jej dopy, może wypnie, jest z amnezji. Ale Jakkoff przepięknie ją porządkował. Jest na tropie.

* * *

W kępie drzew na jakimś trawniku poznała obraz rzeczy dawno widzianych. Sama powiedziała, że miała takie same kępy drzew pod oknami — w dzieciństwie. Gdzie — nie mogła sobie przypomnieć. Słowem pobyt pod dachem Leś działała na nią dobroczynnie. Czy nie należałoby właśnie teraz skorzystać z tego i zwrócić jej dziecko. Zewnętrzne okoliczności również zdają się sprzyjać temu. Jakkoff wyjechał. Dr. Brush rozmawiał dziś z prezesem rady opiekuńczej przy tulk. Okazuje się, że Jakkoff przed wyjazdem formalnie cofnął przed adwokata swoją aplikację, która była jedną właściwie przeszkodą do wydania Reynoldsowi tej dziewczynki. Jakkoff uporał się już rejterdą brakami jakichś pewniejszych dowodów, że dziecko jest jego. Dwie kobiety, prawdziwa i nieprawdziwa panna Black i t. d. Nieprawdziwa panna Black to jego żona, prawdziwa — to matka tego dziecka, o ile można się tego domyślać. Tenże adwokat mówił, że p. Jakkoff wyjechał nagle do Buffalo, a kiedy wrócił niewiadomo. Należałoby zanieść dr. Brusha jaknajprędzej skorzystać z tak pomyślnych okoliczności i dziecko również wykraść za murami tego parku i tego pałacu. Wykrajnie się jakas zawodowa pielęgniarka, a później w razie pomyślnego wyniku projektowanej konfrontacji matki z dzieckiem pojeździe sobie z nadejściem wiosny na wieś.

Reynolds, jak to latem było do przewidzenia, skwapliwie uchwycił się tego planu, który nawet po odu perspektywą „najeśdzenia wiosny” odrzucał był w myślowym nie się z ukochaną a już conajmniej zobacznie się z nią z okazji przewożenia dziecka. Jak kania deszczu, tak tego Reynolds ląkał i marzył o tem jak młody człowiek ocieniałby o ozdyskaniu wzroku.

A doktor Brush omówiwszy w ten sposób najpilniejsze sprawy, tak ciągnął dalej: — Ależ i wciągnięcieliśmy w bagno. Zedyby mi powiedział ktoś przed miesiącem, że pod moim naczelnym zarządkiem odbywać się będzie w szpitalu taka opera czy nawet operetka, to bym go nazwał idiotą. Pan tu może najmniej winien, kochany panie Reynolds, choć to panu przypadła w udziale rola i partytura bohater-skiego tenora w tej operze. To głównie ten meloman Leś tak mi pięknie urzedził. Stary przyjaciel — to trudno. Ale jeżeli będę miał tłumaczyć się przed policją z tych wszystkich letargów, zmartwychwstań i dematerializacji pacjentek, jak na jakimś seansie spirytycznym, to podam się chyba do dymisji i niech mi ten filantrop karmi, poi i odwieza do końca życia. Jamesowi musiałem dać urlop półroczny niby to dla dalszych studiów w Europie. Chciałem mu oszczędzić skandalu, gdyby się to rozniósł. A zresztą może ten balwan choć tam, w europejskich świątyniach wiedzy nauczy się odróżniać żywych ludzi od umarłych i ludzi o tyle o ile przytomnych od skończonych warjatów. Pan wie, o kim myślę?

Ostatnie pytanie doktor Brush rzucił z młną formalnie groźną i świadcząca o tem, że uważa konferencję za skończoną.

Reynolds z gabinetu doktora udał się do wiadomego schowanka, będącego jednocześnie groty westchnień miłosnych i konfesyjonałem wyznajb bez słów, którym Holmes jak mógł i potrafił umiał pannie Duane długie dzysyry nocne. Nie przeszkadzało to pannie Duane wywyższać się z swych zadań fachowych z całą gromnością a jej choroby nie tylko nie traciła na tem nic, ale nawet korzystała wyraźnie.

mając pielęgniarkę nie rozespaną i szybko pojawiającą się przy nich w razie potrzeby. Zmierziała jednak bardzo i latwiej, niż przedtem dostawała wypieków na twarzy, będących dla Holmesa źródłem nie kończących się nigdy wy rzutów sumienia.

— Musisz odpocząć — mówił. Ile ty spieszysz — pięć godzin na dobie, a to, jak ptak na gałęzi, krótkim przerywanym snem.

— Odpocznę, jak już będę u ciebie. I wypiszę się wtedy za wszystkie czasy — śmiała się p. Duane wesołym, zadziwczym swym śmiechem, który Holmesa wprawiał w przyjemny melancholij, a wszystkim innym — i zdrowym i chorym w szpitalu napierał serdeczną radością. Holmes był tym tłumikiem, który, usiłował ten śmiech wesoły tłumić, zgłuszyć, pochłoniąć sobą i tak całkowicie przy walczyć, by dla innych nie zostało. Więc i teraz tłumiąc ten śmiech zorientował się o dwie sekundy zapóźno, że jego przyjacieli weszli do pokoju i nie wie czy ma chrząknąć znacząco, czy też opuścić na palcach te grotę już nie westchnieniami miłosnych, ale pocałunków to westchnienia tłumiących.

Panna Duane zerwała się z krzesła, jak zrywa się z gałęzi ptak spłoszony. Musi na górę biec. Ta chora z pokoju, który zajmowała dawniej panna Black, zawsze czegoś potrzebowała. Stare pudło! Choroba z urojenia, nie więcej. Ale takim się najgorzej. Zawsze im czegoś brak, a najgłośniejszą pięć kąpiek w głowie — ciskała się panna Duane bez wyraźniejszego powodu, bo prawdę mówiąc nowa jej pacjentka spała sobie, w najlepsze, śniąc może w snach, nie pozbawionych uroku o różnych symptomatach bardzo skomplikowanych, choć niezbyt groźnych dolegliwości.

Reynolds uszanował irytację p. Duane, przyglądając się z wesołym uśmiechem skruszonej minie przyjaciela. Poczul się jakoś różnie po rozmowie z doktorem Brushem. Znowu miał cel przed sobą, nie jakiś dalszy za o blokami marzeń, ale wyraźny, bliski, wymagający szybkich myśli i szybkich czynów. Znowu czuł, że za te troski i trudy czeka go wielka nagroda. O takiej, jaką otrzymał przed chwilą ten sfałdowany Holmes z ust panny Duane właściwie za nic, za wyrwanie oczu „do góry dnem” i czule słowa, Reynolds nie śmiał jeszcze marzyć, ale czyż sama możliwość wydawania Virginii nie w marzeniach sennych, ale naprawdę i zbliżka nie była już — całem szczęściem? Ale nagle, ni stąd ni zowąd, z owych podziemi świadomości, do których myśli nie zagląda, ale w których wiecznie coś straszy, wyrzucił się inne pytanie tak niepodobne do pierwszego, jak niepodobny jest ciemnowy sznur do słodka — jasnej różnicy stulistnej, na tymże krzaku wykwitłej.

— Cóż jeżeli i ona tam tak samo z Harlanem Leś czas spędza w tym jej gabinecie, lepiej odgozonym od niepotrzebnych świadków? Wspomina dawne czasy, — i kępy drzew na trawnikach. Czy Leś przy swej niesłychanej wprost wirtuozyi w urabianiu dusz na miarę swego zapalu i zachwytu nad cudami życia, nie odgrzebie w niej „słów poranka wiosennego”, kiedy to bzy kwitną, myśli leżą jak białe obłoki a dusze śpiewają jak słowiki w majowych rośnach pod księżycem.

Co — wtedy?

Czuł Reynolds, że wtedy nie potrafiłby już odnaleźć w sobie najistotniejszej treści swe go bytu i że ten byt stałby się tylko uciążliwym nonsensem.

WE MGLE

Całą noc i dzień następny spędził Reynolds w podnieceniu niezwykłym. W nocy śniły mu się rzeczy mile i rzeczy straszne narazem, jak to zwykle bywa w przededniu wypadków mogących stanowić w życiu punkt zwrotny; w dzień drzemał odurzony niejaką nadmierną pragnieniem, piętnujących się w duszy i nie znajdujących ujścia w zyciu. Była to niedziela, dzień skądinąd wyjątkowo dobrze nadający się do projektowanej wyprawy po dziecko do przylutku gdyby nie to, że wymagało to jeszcze załatwienia pewnych formalności w biurach i urzędach, zamkniętych w tym dniu świątecznym.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Marq Gierli Swanson, markiz de la Falaise de la Courdais, zdecydował porzucić przynajmniej ty-wot i wziąć się szczerze do pracy. Jest on obecnie agentem firm francuskich, które mają na celu rozpowszechnianie nowel francuskich w Stanach Zjednoczonych.

Lojalność a prasa obcojęzyczna St. Zjdn.

Fakty nie potwierdzają stawianych prasie tej zarzutów

W tygodniku „Fourth Estate” rozsyłanym do wszystkich pism w Stanach Zjednoczonych, pojawił się ostatnio artykuł p. R. Le-Weisa, zarządcy Foreign Language Information Service, następującej treści:

„Oświadczenie zrobione ostatnio na posiedzeniu Zjednoczonych Towarzystw Patriotycznych, według którego w Stanach Zjednoczonych rzekomo istnieją 2.000 gazet wydawanych w obcych językach, które atakują nasz rząd, jest nieczem nieusprawiedliwionym zarzutem postawionym tej części naszej prasy, która prze-ważnie redagowana jest całkowicie w duchu amerykańskim i która stanowi jeden z najważniejszych czynników, zachęcających imigrantów do nauczania się angielskiego i przyjęcia obywatelstwa. Gazety te mają na celu pozytywne bardzo zadanie znanajomienia uytwarzającej obcojęzycznej ludności kraju z naszymi amerykańskimi instytucjami i okazania pomocy w przystosowaniu do nowego otoczenia.

Do działalności Foreign Language Information Service należy czytanie 800 gazet wychodzących w obcych językach, które wychodzą co miesiąc w przeszło 6.000 wydań. Nie widzimy w nich nic niebezpiecznego, nie widząc naszego kraju, ani antyamerykańskiego. Rzecz ma się więc wręcz przeciwnie. Starać się przeprowadza przez nas analizę wykazuje, że prasa ta przeważnie interesuje się bardzo sprawami amerykańskimi i że poglądy jej na sprawy polityczne są mniej więcej tak rozbieżne jak to rzecz ma z prasą wychodzącą w języku angielskim. Przegląd 8.500 artykułów redakcyjnych przekonał nas, że poglądy i uwagi redaktorów pism obcojęzycznych nie różnią się zasadniczo od przekonań dziennikarzy ojczystych, a w wielu wypadkach są z nimi identyczne. Zupełnie tak samo jak to się ma z prasą wydawaną w języku angielskim, w obcojęzycznej znajduje się kilka pism o kierunku radykalnym, ale stanowią one bardzo nieznaczniejszą część ogółu. Jako całość prasa obcojęzyczna jest lojalną i konserwatywną.

Nie zachodzi potrzeba domagania się od prasy obcojęzycznej aby zamieszczała ona wiadomości mające związek z Ameryką, jej prawami i instytucjami. Robi ona to chętnie dobrowolnie. Do-maga się ona jednak faktów, a nie propagandy. Wyraził to do-brotnie jeden z redaktorów w swoim liście do nas:

„Otrzymałem się wrażenie, że wiecie doskonale, co ważnym interesującym jest dla cywilizacji imigranta, i nigdy nie pozwala- cie sobie na żadną propagandę. Jest to najlepszy sposób amerykańskiej, bez przymusu, obelg, moralów, dręczenia, przeciwa- lek.”

Seiki innych artykułów redakcyjnych i listów w identycznym sensie wyrażają nam uznanie za nasz sposób udzielania informacji o Ameryce.

Foreign Language Information Service w pracy swej cieszy się szczerem poparciem rządu federalnego, który oddawa zdaje sobie sprawę z tego, jak wielką wartość posiada pomoc siły po- tężnej jaką posiada prasa obcojęzyczna. Rząd wie, że wielu im-igrantów, którzy przybyli tu już w wieku dorobnym, nigdy nie na-uczy się czytać po angielsku z ta- ką łatwością, aby zrozumieć hi- storję Ameryki i jej rząd i wiado- mości te będą im zawsze niezna- ne, jeżeli ich im się nie udzieli w języku ojczystym.

W liście swym z dnia 7-go li- stopada sekretarz Hoover napisał do nas tak:

„Jestem przekonany, że jeżeli chcemy przyczynić się do tego, aby imigrant brał udział w naszym przemysle i życiu, to nie możemy dokonać tego lepiej, jak znanajomając go z naszymi za- sadami, zwyczajami, prawami i instytucjami. A właśnie to czyni- cie wy, zasiłając waszymi pra- ktycznymi i pomocniczymi infor- macjami prasę obcojęzyczną.”

Skrzynie dynamitu, bomb i maszyn piekielnych znalezione pod Lwowem

Lwów. — Jeden ze strażników akcyzowych natknął się onegdaj na ścieżce, prowadzącej z rogat-

ki Zielonej ku Pasiekom na pu- blo, zawierające materiały wy- buchowe.

Policja zawiadomiona o wy- padku, podjęła badania przy po- mocy rumowisk, protechników. Śledztwo wykazało, że w pudle znajduje się kilka kilogramów dynamitu, ekstrakty, żelazny wy- buchowiec, kilka spłoników i szro- kowej części składowych do fabry- kowania bomb i maszyn piekiel- nych.

Naturda—egipskie „Miało Umarłych”

W Górnym Egipcie obok „Wielkiej Oazy”, w okolicy ma- łej Europyjskiej zwiedzanej, leży Naturda, „Miało Umarłych”. Wojna światowa przerwała prace nad odkopywaniem ruin; dopiero w tym roku wieńska Akademia Umiejętności rozpoczęła pracę na nowo pod przewodnictwem dr. Junkiera i dr. Holeya.

Naturda jest wielkim cmentar- zem chrześcijańskim z IV Wie- ku, należącym do wielkiego mia- sta Hibis, które było miejscem wygnania chrześcijańskich bisku- pów w czasie prześladowań. Nekropol ten składa się z licznych kościołków i kaplic cmentarnych, nadzwyczaj pod względem archi- tektonicznym ciekawych. Wed- ług bogatych fresk, które pomie- ryły się sklepienia i ściany, po- mnikami te pochodzą z końca IV i początku V Wieku. Niektóre z tych kaplic wewnętrznie zbliżone są bardzo do kościołków romań- skich, który to styl, jak wiadomo, powstał w Wieku VIII po Chry- stusie.

Wymierający szczep pasterszy

Doświadczony podróżnik nie- miecki, Herman Wiele wydał książkę w tytule „Tajemnice Dżungli”, w której dał między innymi interesującą opisy szcze- pu Todas, żyjącego w angielskich Indiach Południowych. Jest to lud pasterszy, który nie orze i nie sieje, a żywi się wyłącznie mle- kiem swych trzód. Ludzie tego szcze- pu są wysokiego wzrostu, muskularni o dużych nosach i ciemnych oczach. Głowy ich okalają czarne włosy, które spa-

dają w puklach. Żyją w polyan- drii; żonę kupują i należą ona do wszystkich braci tej samej rodzi- ny. Z córek tylko najstarsza pozostaje przy życiu, inne są za- bijane natychmiast po urodzeniu, z tego też powodu szczep Toda- sów zwolna wymiera. Niedawno liczył on już tylko sześćset głów. Zaskubni odrywają się w ten sposób, że gdy kupiona żona przestępuje próg swego nowego domu, pochyla się nisko i ka- żdy z braci kładzie jej napier- prawą, potem lewą nogę na głowie. Po tej ceremonii idzie ona po wodę i tem samym wchodzi w prawa i obowiązki żony.

Pogrzeb u Todasów jest cemo- nią niezmiernie kosztowną. Najpierw palą zwłoki, przyczem zabijają samicy bawoły, aby mieć mleko. Potem odbywa się duża uroczystość, w której uczestniczą wszyscy członkowie szcze- pu i na ten cel zabija się kilkadziesiąt bawołów. Po odpiewaniu pieśni żałobnych wszyscy tańczą i ba- wią się. Zwyczaj ten zuboża lu- dność, więc Anglijscy starają się doprowadzić do tego, aby obcho- dy te odbywały się rzadziej i po- święcone były kilku zmarłym, a nie każdemu z osobna.

Tak niecierpny szczep dzieł się na pięć kast. Z dwóch największych rekrutują się kapła- ni, zwani Pal-al, oczarowani nad- zwyczajną czcią. Kapłani przygo- towują się do objęcia swego urzędu przez dłuższe przebywa- nie w lesie. Prosz kapłanów jest trzech postunków, do których lud ma wielkie zaufanie, ponie- waż wierzy, iż mieszkają w nich duchy. Pustelnicy udzielają rad we wszystkich ważnych wypad- kach, wolno jednak zgłosić się do nich za poprzednim zezwoleniem i nikt nie śmie do nich zby- tnie zbliżyć. Kobietom wogó- le nie wolno z nimi rozmawiać.

Koszta orderów w Polsce

WARSZAWA. — Rada mini- strów ustaliła koszt wykonania odznaki i rozkazu orderu „Odro- dzenia Polski” w następującej wysokości: wielka wstęga 125 złotych, komendora z gwiazdą 70 zł, komendora 35 zł, krzy- żeż oficerski 25 zł, krzyż kawalerski 20 zł. Koszta rozkazu: wielkiej wstęgi, komendora z gwiazdą i komendora do ubrań cywilnych 1.50 zł, do mundurów 2.25 zł, krzyża oficerskiego do ubrań cy- wilnych 1.10 zł, do mundurów 1.50 zł, krzyż kawalerskiego do ubrań cywilnych 0.75 zł, do mu- ndurów 0.90 złotych. Ko dosta- je order, musi przedtem złożyć o- kreśloną opłatę na kosztu.

DO EUROPY

Wielka zmiana w Trzeciej Klasie CEN BULETOW OKRĘŻNYCH
VIA CHERBOURG LUB SOUTHAMPTON
Do Warszawy i z powrotem 107.50
Do Lwowa i z powrotem 107.50
Do Krakowa i z powrotem 107.50
Do Gdańska i z powrotem 107.50

ORDUNA 30-go grudnia

DOŚKONAŁA OBSŁUGA
Zdrowie i ofiarę poświęcenia podawane w dobrej atmosferze. Własne kabinety z 4 i 6 łóżkami i wszelkimi urządzeniami. Wyjątkowo przystępne ceny. Trzecia Klasa. Zniżkowe mogą udać się do Europy na własny koszt i z przesyłkami. Zniżkowe roku nie podlegają kwocie ulug- gowej.
ZROBIC ZAMÓWIENIA TERAZ
Przez naszego agenta w waszym mieście
THE ROYAL MAIL STEAM PACKET CO.
Sanderson & Son, Inc., Agents
26 Broadway New York

The LINCOLN SAVINGS BANK of BROOKLYN
Główny Biuro 531 Broadway przy Boerum Ulicy
Filia 12 Graham Avenue blisko Broadway
Zasoby przeszło \$76,000,000
4 1/2% Ostatnia Dywidenda 4 1/2%
Skrzynki ogniotworne do wynajęcia \$3 rocznie i droższe
Pieniądze wypożyczane na pierwszą hipotekę i na książeczki bankowe.

DOLLAR SAVINGS BANK OF THE CITY OF NEW YORK
Trzecia Avenue i Willis Avenue przy 147 ulicy
WASZE PROBLEMY
Wasze codzienne problemy można rozwiązywać łatwiej, gdy się wie, że się jest stałym depozytariuszem i że się ma na rachunek konto w tym banku. Jesteśmy zawsze gotowi służyć Wam.
\$1.00 rozpoczyna konto. 4% będzie je pomnażał.
Pieniądze wypożyczamy na pierwszą hipotekę i na książeczki bankowe.
Wydajemy przekazy pieniężne, które mogą być spienione we wszystkich częściach świata, również wydajemy przekazy dla podróży. **NAJWIEKSZY BANK OSZCZĘDNOŚCI W BRONX.**



Pulikownik William Mitchell nie bardzo zdaje się bierze do serca wyrok, skazujący go na zawieszenie w szklanej czipynie, w ciągu pięciu lat. Widzimy go na rycinie (pokrętku), wychodzącego z sądu z uśmiechem na ustach. Republikanin La Gardia ma właśnie apokaliptę, domagając się zmniejszenia kary do 30 dni.

Z RÓŻNYCH STRON

RYMSKI PRZEJECHAL POLICJANTA

BRISTOL, CONN. — Policjant Aldie Brault, który od wielu lat pełni służbę na skrzyżowaniu ulic Main i School, był obecnie w domu, w stanie bardzo poważnym, wskutek obrażeń odniesionych przez samochód, prowadzony przez Longina Rymskiego, zamieszkałego przy 175 Union St.

Policjant Brault odniósł kilka ran cieżkich na twarzy, ma podciętą nogę, rękę i głowę i doznał ogólnego wstrząśnienia. Po otrzymaniu pierwszej pomocy w szpitalu Bristol, został on przewieziony do domu, w sobotę wieczorem. Przy szczególnym badaniu w szpitalu zostało stwierdzone, że cierpi on poważnie na wywichnięcie uda. Równopodobnie wyleczy się z ran, chociaż będzie musiał przeleżeć w łóżku w ciągu kilku tygodni. Według zeznań świadków zajęcie miało następujący przebieg: o godz. 5.30 w sobotę popołudniu, gdy policjant Brault, pełniący służbę, stał na skrzyżowaniu ulic Main i School — samochód prowadzony z nadmierną szybkością przez Rymskiego, wpadł na policjanta i wlokąc go po ziemi zatrzymał się dopiero w odległości kilku kroków od mostu przy Pequabuck River. Policjant uchylił się stopniowo samochodu i w ten sposób ocalił sobie życie. Brault został wydobyty z pod kół samochodu i odwieziony do szpitala Bristol, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy. Rymskiego zaś aresztowano za nieostrożną jazdę i za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym. Został on wypuszczony na wolność do dnia rozprawy sądowej po złożeniu kaucji \$500. Rymski zjawił się następnego dnia do sądu, wraz ze swoim adwokatem Josephem F. Duttonem, lecz w sądzie mu oznajmiono, że rozprawa zostanie odroczone do chwili, kiedy policjant Brault będzie mógł oświadczyć, czy widział na sal sądowej i wnieść oskarżenie przeciwko Rymskiemu.



Orrin F. Nash, uczeń szkoły publicznej, złożył pierwszy donos na fundusz naukowy dla instytutu Smithsona w Washington. Zarząd instytutu zwrócił się niedawno z apelem do społeczeństwa, prosząc o składanie ofiar na fundusz dla powyższej instytutu, który będzie przeznaczony na badania naukowe.

HUDSON

Liga polsko-amerykańskich obywateli

Ubiegłej soboty w Domu Narodowym, 187 Brunswick ulica, Jersey City, odbyło się roczne zebranie Ligi polsko-amerykańskich obywateli powiatu Hudson. Asysemblam dla legislatury stanów N. J., Marja Urbańska, została wybrana po raz piąty z rzędu prezeską Ligi na rok przyszły. Honorową wiceprezeską została wybrana pani Zamorska, która powróciła po kilkumiesięcznym pobycie w Europie.

W skład nowego zarządu weszły do niej następujące obywateli: Maryska, wiceprezesa; Broniska, piewniarka skąd publicznie i skarbniczka; panny Wanda Telkowska, sekretarka finansowa; Broniska, sekretarka protokołowa. Opiekunki kasy: pani Komorowska, panna V. Laak i panna Karcuska. W skład komitetu politycznego weszły panny: M. Urbańska, Telkowska, Brodowska i Grzybowska.

Bankiet instalacyjny odbędzie się w Domu Narodowym w New York.

YONKERS, N. Y.

Z Obchodu Narutowicza

W ubiegły wtorek odbył się w klubie im. Kościuski na Orchard ul. obchód urządzony staraniem klubu na uczczenie pamięci Pierwszego Prezydenta Nowej Polski, Gabriela Narutowicza.

Przewodniczącym ob. Olekiewicz. O trzeciej rocznicy zamordowania Narutowicza mówił ob. W. Bojan Bławieź. Opowiadał historię poprzedzającą zaburzenie grudniowe, ustawicznie niezastanawianie i znieważanie Majestatu Państwa. Nie wiadomym jest, czy ten wykład zwrócił uwagę polityczny, który propagandę prowadził, burzył naród i wreszcie doprowadził do śmierci prezydenta. Zebrani przy słuchali poważnego i uczuciowego przemówienia ob. Bławieźa w skupieniu. Składka przyniosła \$2.80.

Istnieje tu towarzystwo Polek klub urządzony w niedzielę, dnia 27 grudnia, 1925 r. choinkę dla polskich dzieci. Z dzieci tych, zorganizowany ma być Oddział Dziewcząt, któryby ćwiczył w salach zdecydowanego i budowanego Domu Narodowego.

Przy tej sposobności nie zawada podać do wiadomości publicznej, że zamieszkała w tej osadzie Polonia, zorganizowała w roku 1917 Klub Kościuski, któremu później poleciła budowę Domu Narodowego.

Klub Kościuski jest obecnie poważną korporacją, posiadającą przy Nepperham Ave. wartościową posiadłość i przeszło 18 tysięcy dolarów gotówki. Ponieważ na posiadanych lotach można wybudować wspaniałe gmachy i mieć jeszcze park na pikniki i zabawy na wolnym powietrzu oraz miejsca dożytku dla Klubu wioślarskiego, który na pływacki obwód rzeczywiście jest może sportem na wodzie, a starsi mogą kowić ryby na wędkę, przeto posiadana suma gotówki okazała się za małą i niedostateczną.

W celu tego zebrania większej sumy, koniecznej do rozpoczęcia robót według planów i rysunku, zwołano niedzielę ubiegłą, dnia 13-go grudnia, 1925 r. Wiece obchodowej siedziby Klubu pod nr. 46 Orchard ulica.

Wstępem przemówieniem otworzył wiec ob. Szczepan Olekiewicz, prezes 142-giej Grupy Zjednoczenia Polsko Narodowego i powołał do przewodniczenia ob. Józefa Stempora, który na sekretarza wezwał ob. Stanisława Kozłowskiego.

Do nielicznej wprawdzie, lecz ofiarnej publiczności przemawiali: C. Kozłowski z Brooklyna, ob. Kossakowska z Yonkers i inni mówcy.

Drogo do zakupna akcje, wskazała uswiadomiona Polka, która przybyła na wiec z dwoma córeczkami.

Zakupiła dwie akcje po 25 dolarów każda, dla siebie i po jed-

nej akcją dla każdej córeczki. „Fragmę” — odpowiedziała, ażeby wiedziały, że w Domu Narodowym, aby pamiętać, że się z polskością pnia również wywołają”.

Gdy się matka z zakupem akcyj, a powiększeniem wspólnego dorobku załatwiła, starsza, może czterolatnia dziewczynka, zawołała: Chybi! — koman po akcje. Hurry up.

I poruszył się! Trudna to robota, lecz jednak w gotówce było 1500 dolarów. Zorganizowano w towarzystwach, grupach i klubach rodaka naszego nie potrzeba bardzo zachęcać. Pojmując, że jest istnienie wspaniałego Domu Narodowego niktylek jest potrzebne i pożyteczne, lecz chłubnie świadczą o sobie rękami i nogami Amerykanów o rozumie Polonii w Yonkers.

Następny wiec ma się odbyć po Nowym Roku na najbliższej z istniejących sal w tym mieście. Zyczący powołania. Kobiety zorganizowały Komitet i przyrzekły współzawalczyć z dyktandem.

Z posiedzenia Kłuba im. T. Kościuski, Spółki Akcyjnej T. K. Holding Corporation

Dnia 8-go grudnia 1925 roku odbyło się posiedzenie roczne Komitetu Budowy Domu Narodowego i wyboru dyrektora na rok 1926.

Prezes Józef Stempor zajął posiedzenie o godzinie 7:30 wieczorem, w sal zwykłych posiedzeń.

Najpierw przesyłał na stół sprawę budowy Domu Narodowego. Prezes powołał obecnego na sal zastępcę architektów ob. Smykła, który przedstawił plany i rysunki przyszłego Domu Narodowego.

Obywateli Smykła wytrzymał zgroźnym ciałem piękny dom białej miedzi w Yonkers, N. Y. Sala będzie 48 stóp szeroka a 52 stopy długa. Będzie się w niej mieścić wiele pokoi. Istniejące także Bowling Alley, kuchnia, dwie mniejsze sale czyli pokoje do grania w bilard i dwa sklepy. Do sali będzie duże i bardzo wspaniałe wejście. Sala w Domu Narodowym będzie bardzo odpowiednio urządzona i najpiękniejsza w Yonkers. Oprócz nowej zbrojowni ob. Smykła wyjaśnił zgromadzonemu dokładnie wszystkie najdrobniejsze szczegóły. Wiece powołano wywiesić, aby te plany przysłać do wiadomości i dać przysługę dyrektora do zatwierdzenia. Uchwalało jednogłośnie wrzucić się do pracy w jak najprędzej czasie. Następnie odbyły się wybory. Na przewodniczącego komisji wyborczej powołano Antoniego Piotrowskiego. Następnie wybrano komisję wyborczą w skład której weszli: Józef Nowicki, Stanisław Małachowski, Gyska, Józef Wyskiła i Andrzej Panek. Komisja przystąpiła do tajnych wyborów. Wśród nich wybrano: Józef Stempor, prezes; Franciszek Kossakowski, wiceprezes; Bronisław Solarski, sekretarz; Stanisław Duras, Tomasz Olski, Jan Piotrowski, Jan Panek, Bolesław Piotrowski, Stanisław Prasin, sekretarz Olekiewicz, Józef Sudoł, Antoni Lubanowski, Maksymilian Prasinowski, J. Serwa i Wład. Prasin. Wybrał również przyrządy ogólnego, że będą pracować w całości.

Wieloletni zarządcy, którzy w przeszłości pracowali dla dobra Ojczyzny, jak wreszcie został obrany prezydentem po to tylko, aby rozwinąć i ulepszyć wykonania na nim morderstwa i okryła przez to hańbą nieskalaną dotąd imię Polski.

Pierwszy raz to rodacy tutaj mieli sposobność usłyszeć prawdę o morderstwie Pierwszego Prezydenta Polski i okolicznościach towarzyszących temu morderstwu.

Program został uroczony śpiewem i deklamacjami, jakoteż występami muzycznymi. Na wyróżnienie zasłużyła specjalna deklamacja panny Celinę Barłoz p. t. „Gabrielowi Narutowiczowi w trzecią rocznicę śmierci i mecenazkiej”.

Wieloletni zarządcy, którzy w przeszłości pracowali dla dobra Ojczyzny, jak wreszcie został obrany prezydentem po to tylko, aby rozwinąć i ulepszyć wykonania na nim morderstwa i okryła przez to hańbą nieskalaną dotąd imię Polski.

Pierwszy raz to rodacy tutaj mieli sposobność usłyszeć prawdę o morderstwie Pierwszego Prezydenta Polski i okolicznościach towarzyszących temu morderstwu.

Program został uroczony śpiewem i deklamacjami, jakoteż występami muzycznymi. Na wyróżnienie zasłużyła specjalna deklamacja panny Celinę Barłoz p. t. „Gabrielowi Narutowiczowi w trzecią rocznicę śmierci i mecenazkiej”.

Wieloletni zarządcy, którzy w przeszłości pracowali dla dobra Ojczyzny, jak wreszcie został obrany prezydentem po to tylko, aby rozwinąć i ulepszyć wykonania na nim morderstwa i okryła przez to hańbą nieskalaną dotąd imię Polski.

Pierwszy raz to rodacy tutaj mieli sposobność usłyszeć prawdę o morderstwie Pierwszego Prezydenta Polski i okolicznościach towarzyszących temu morderstwu.

Program został uroczony śpiewem i deklamacjami, jakoteż występami muzycznymi. Na wyróżnienie zasłużyła specjalna deklamacja panny Celinę Barłoz p. t. „Gabrielowi Narutowiczowi w trzecią rocznicę śmierci i mecenazkiej”.

Wieloletni zarządcy, którzy w przeszłości pracowali dla dobra Ojczyzny, jak wreszcie został obrany prezydentem po to tylko, aby rozwinąć i ulepszyć wykonania na nim morderstwa i okryła przez to hańbą nieskalaną dotąd imię Polski.

Pierwszy raz to rodacy tutaj mieli sposobność usłyszeć prawdę o morderstwie Pierwszego Prezydenta Polski i okolicznościach towarzyszących temu morderstwu.

na dobro Domu Polsko-Narodowego. Następnie prezes Józef Stempor w imieniu całego klubu podziękował członkom komisji wyborczej za ich trud, ogłosił za chleb i spokojne zachowanie się na sal posiedzenia posiedzenia.

JOZEF STEMPOR, Prezes.

NEW LONDON, CONN.

Niebieskim zawiadaniem wyszły, kich członków Twa Tada Kościuski, że roczne posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 10-go stycznia, 1926 roku, punktualnie o godzinie 2-jej popołudniu na sal zwykłych posiedzeń.

Każdy członek winien być obecny, gdyż będzie wybór nowych urzędników i bardzo ważne sprawy są do załatwienia.

Rozwój naszego Twa będzie zależał od dobrego zarządu, więc wszyscy członkowie powinni być obecni i głosować na dobrych, pracowitych i szlachetnych kandydatów.

Z bratem podziwieniem, Franciszek Parciak, sekretarz.

BRIDGEPORT, CONN.

Choinka Tow. „Wolny Duck”

Towarzystwo „Wolny Duck” Z. S. P. urządziło dnia 2-ego stycznia, 1926 roku choinkę dla dzieci, ciesząc się z okazji powyższej organizacji, w nagrodę za to, że chętnie uczą się języka ojczystego i historii rodzinnego kraju. Również w tym samym dniu zostało urządzona zabawa noworoczna, aliciem wesołe spotkanie Nowego Roku leży w tradycji naszego towarzystwa. Podczas zabawy będzie przerywana doborowa orkiestra. Wiceprezes obywateli będzie w najbardziej pomyslowe niosąc plany. Poraz pierwszy do spółki będą się bawić starsi i młodzi, których towarzystwo zaprasza na powyższą zabawę o godzinie 7-jej wieczorem.

S. Petrag.

BALTIMORE, MD.

Obchód ku Czi Narutowicza

Pierwszy tego rodzaju obchód gromadzi liczne rzesze do Domu Polskiego

W niedzielę, 20-go grudnia odbył się tu wspaniały obchód ku czi Gabriela Narutowicza, na który zgromadziły się liczne rzesze tutejszych rodaków. Przewodniczył ob. J. Nowak, jeden z członków Komitetu Północno-Konfederacji No. 19. Głównie przemówienie wygłosił ob. Bławieź, redaktor Nowego Świata.

W przeszło godzinnej mowie przedstawił mowca całą sytuację polityczną w Polsce przed Narutowiczem, mówił o tem, jak go wezwano do pracy w Polsce, jak później pracowali dla dobra Ojczyzny, jak wreszcie został obrany prezydentem po to tylko, aby rozwinąć i ulepszyć wykonania na nim morderstwa i okryła przez to hańbą nieskalaną dotąd imię Polski.

Pierwszy raz to rodacy tutaj mieli sposobność usłyszeć prawdę o morderstwie Pierwszego Prezydenta Polski i okolicznościach towarzyszących temu morderstwu.

Program został uroczony śpiewem i deklamacjami, jakoteż występami muzycznymi. Na wyróżnienie zasłużyła specjalna deklamacja panny Celinę Barłoz p. t. „Gabrielowi Narutowiczowi w trzecią rocznicę śmierci i mecenazkiej”.

Wieloletni zarządcy, którzy w przeszłości pracowali dla dobra Ojczyzny, jak wreszcie został obrany prezydentem po to tylko, aby rozwinąć i ulepszyć wykonania na nim morderstwa i okryła przez to hańbą nieskalaną dotąd imię Polski.

Pierwszy raz to rodacy tutaj mieli sposobność usłyszeć prawdę o morderstwie Pierwszego Prezydenta Polski i okolicznościach towarzyszących temu morderstwu.

Program został uroczony śpiewem i deklamacjami, jakoteż występami muzycznymi. Na wyróżnienie zasłużyła specjalna deklamacja panny Celinę Barłoz p. t. „Gabrielowi Narutowiczowi w trzecią rocznicę śmierci i mecenazkiej”.

Wieloletni zarządcy, którzy w przeszłości pracowali dla dobra Ojczyzny, jak wreszcie został obrany prezydentem po to tylko, aby rozwinąć i ulepszyć wykonania na nim morderstwa i okryła przez to hańbą nieskalaną dotąd imię Polski.

Pierwszy raz to rodacy tutaj mieli sposobność usłyszeć prawdę o morderstwie Pierwszego Prezydenta Polski i okolicznościach towarzyszących temu morderstwu.

Program został uroczony śpiewem i deklamacjami, jakoteż występami muzycznymi. Na wyróżnienie zasłużyła specjalna deklamacja panny Celinę Barłoz p. t. „Gabrielowi Narutowiczowi w trzecią rocznicę śmierci i mecenazkiej”.

Wieloletni zarządcy, którzy w przeszłości pracowali dla dobra Ojczyzny, jak wreszcie został obrany prezydentem po to tylko, aby rozwinąć i ulepszyć wykonania na nim morderstwa i okryła przez to hańbą nieskalaną dotąd imię Polski.

Pierwszy raz to rodacy tutaj mieli sposobność usłyszeć prawdę o morderstwie Pierwszego Prezydenta Polski i okolicznościach towarzyszących temu morderstwu.

Program został uroczony śpiewem i deklamacjami, jakoteż występami muzycznymi. Na wyróżnienie zasłużyła specjalna deklamacja panny Celinę Barłoz p. t. „Gabrielowi Narutowiczowi w trzecią rocznicę śmierci i mecenazkiej”.

Wieloletni zarządcy, którzy w przeszłości pracowali dla dobra Ojczyzny, jak wreszcie został obrany prezydentem po to tylko, aby rozwinąć i ulepszyć wykonania na nim morderstwa i okryła przez to hańbą nieskalaną dotąd imię Polski.

Pierwszy raz to rodacy tutaj mieli sposobność usłyszeć prawdę o morderstwie Pierwszego Prezydenta Polski i okolicznościach towarzyszących temu morderstwu.

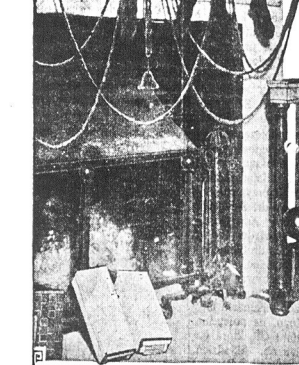
Program został uroczony śpiewem i deklamacjami, jakoteż występami muzycznymi. Na wyróżnienie zasłużyła specjalna deklamacja panny Celinę Barłoz p. t. „Gabrielowi Narutowiczowi w trzecią rocznicę śmierci i mecenazkiej”.

Wieloletni zarządcy, którzy w przeszłości pracowali dla dobra Ojczyzny, jak wreszcie został obrany prezydentem po to tylko, aby rozwinąć i ulepszyć wykonania na nim morderstwa i okryła przez to hańbą nieskalaną dotąd imię Polski.

Pierwszy raz to rodacy tutaj mieli sposobność usłyszeć prawdę o morderstwie Pierwszego Prezydenta Polski i okolicznościach towarzyszących temu morderstwu.

Program został uroczony śpiewem i deklamacjami, jakoteż występami muzycznymi. Na wyróżnienie zasłużyła specjalna deklamacja panny Celinę Barłoz p. t. „Gabrielowi Narutowiczowi w trzecią rocznicę śmierci i mecenazkiej”.

Wieloletni zarządcy, którzy w przeszłości pracowali dla dobra Ojczyzny, jak wreszcie został obrany prezydentem po to tylko, aby rozwinąć i ulepszyć wykonania na nim morderstwa i okryła przez to hańbą nieskalaną dotąd imię Polski.



Ta czwórka dzieciaków spędziła pół godziny patrząc w otwór kominka w nadziei, że ujrzą nareszcie tak długo oczekiwane gwiazdki, którego spodziewano się z niecierpliwością na uroczystość gwiazdkową, którą obchodzono w Klubie Zjednoczenia przy 222, Madison Ave.



Johnson, zapalny zwolennik prohibicji, spotkał się z oporową ludnością norweską, gdy chciał użyć kościoła dla propagandy prohibicyjnej. Na ostatnim swoim przemówieniu został na wygnany i obrzucony błotem ulicznym.



Bato, najinteligentniejszy pies na świecie, który podczas epidemii dyfterytu w Alasce dostarczał surowicę posiadłościom objętym zarazą, był obecny podczas obchodzenia własnego imieniny w Central Parku. Pomiędzy innymi przez fabrykanta surowicy, Na rycinie widniwy pś Bato (po lewej), zwiezionego znanostą z jego kolegi Jeffem.

WYJĘLI DRZWI, ABY IM NIE OPIECZĘTOWANO LOKALU

„Jak można opieczetować lokal, jeżeli takowy nie ma drzwi?”
„Kto wstawi nowe drzwi wejściowe, aby ułatwić urzędnikom prohibicyjnym pracę, podczas kładania klódk i pieczęci urzędowych?”
„Któż wrzucił dby, czy lokal jest opieczetowany czy nie, jeżeli wszystko co się w nim znajdowało, zostało zabrane i wywiezione przez właścicieli w nieustalonym przez policję kierunku?”

Wszystkie te pytania zadawał sobie funkcjonariusze Biura Prokuratora Stanów Zjednoczonych, Burkardona, oraz ich szef Emory.

Tę dziwną, że niejedną wróg „smoków” dostał zmarszczenia na czoło z powodu nadmiernej wysiłania swego mózgu, podczas wydawania opinii w powyższej sprawie.

Całego tego kłopotu narobili właściele słynnej restauracji Sebastiana Stark, która, mieszcząca się w pobliżu Municipal Building, była punktem zbornym dla polityków, urzędników i funkcjonariuszy policyjnych, którzy w porze obławowej przychodzili zapelniać swoje żołądki soczystymi „steakami”, smażonymi ostrygami itp.

Przez pół wieku każdy zedł do „Stark’s” lokau pnr. 2 La-fayette ul., wiedząc, że otrzyma wszystko, czego zażąda, za swoje pieniądze.

Diszaj w lokalu tym jest pu-szka. Czysta panuje dokoła. Już

wać tam „steaków”, smażonych ostryg i innych smacznych potraw. Wszystko jest przelocowane. Nawet drzwi, na których urzędnicy prohibicyjni chcieli założyć klódkę i pieczęcie, zostały zabrane przez właścicieli lokau wraz z meblami i innymi sprzętami.

„Któż wrzucił dby, czy lokal jest opieczetowany czy nie, jeżeli wszystko co się w nim znajdowało, zostało zabrane i wywiezione przez właścicieli w nieustalonym przez policję kierunku?”

Wszystkie te pytania zadawał sobie funkcjonariusze Biura Prokuratora Stanów Zjednoczonych, Burkardona, oraz ich szef Emory.

Tę dziwną, że niejedną wróg „smoków” dostał zmarszczenia na czoło z powodu nadmiernej wysiłania swego mózgu, podczas wydawania opinii w powyższej sprawie.

Całego tego kłopotu narobili właściele słynnej restauracji Sebastiana Stark, która, mieszcząca się w pobliżu Municipal Building, była punktem zbornym dla polityków, urzędników i funkcjonariuszy policyjnych, którzy w porze obławowej przychodzili zapelniać swoje żołądki soczystymi „steakami”, smażonymi ostrygami itp.

Przez pół wieku każdy zedł do „Stark’s” lokau pnr. 2 La-fayette ul., wiedząc, że otrzyma wszystko, czego zażąda, za swoje pieniądze.

Diszaj w lokalu tym jest pu-szka. Czysta panuje dokoła. Już

Emory Buckner, a właściwie jego agenci, złapali któregoś z gości, jak pił wódkę sprzedaną mu przez kelnera z restauracji Stark’s i z tego powodu został wydany rozkaz opieczetowania lokau.

„Czeremonia” ta ma nastąpić za kilka dni.

Taką wiadomość podał osobom interesowanym Herman Foster, podwładny Bucknera.

„Doskonale. Ale tato, nie ma drzwiczek” — powiedział ktoś.

„To głupstwo. My sobie zawsze damy radę” — odparł Foster.

„Ale jak?”

„Wszystko nowe drzwi, a potem dokonamy tego, co nam dyktuje prawo”.

Zakrawa to na kawał, a jednak jest to prawda tak czysta, jak woda źródlana.

Czego nie robią ci „sus”, aby tylko miłośników napoi woskokowych pokonać.

Oj te prawa! Oj ta niedorzeczna prohibicja!

Entuzjazm i wdzięczność u ludzi pierwotnych

Młody wirtuoz rosyjski, skrzypek Tosa Seidel, odbywał tournée artystyczne po całym świecie i zawiadził również o Nową Zelandię. Audytorjum jednego z koncertów składało się z członków maryjskiego szczebu Bankawa. Dzieci słuchacze byli zachwycony dźwiękami najpiękniejszego i najbardziej zaskakującego dźwięku najpiękniejszego młodego niemieckiego. Naprawdę Seidel wzmawiał się i dziękował, wódz był nieugięty. Przeróżny skrzypek pokryłom opuścił Nową Zelandię.

Entuzjazm i wdzięczność u ludzi pierwotnych

Młody wirtuoz rosyjski, skrzypek Tosa Seidel, odbywał tournée artystyczne po całym świecie i zawiadził również o Nową Zelandię. Audytorjum jednego z koncertów składało się z członków maryjskiego szczebu Bankawa. Dzieci słuchacze byli zachwycony dźwiękami najpiękniejszego i najbardziej zaskakującego dźwięku najpiękniejszego młodego niemieckiego. Naprawdę Seidel wzmawiał się i dziękował, wódz był nieugięty. Przeróżny skrzypek pokryłom opuścił Nową Zelandię.

Entuzjazm i wdzięczność u ludzi pierwotnych

Młody wirtuoz rosyjski, skrzypek Tosa Seidel, odbywał tournée artystyczne po całym świecie i zawiadził również o Nową Zelandię. Audytorjum jednego z koncertów składało się z członków maryjskiego szczebu Bankawa. Dzieci słuchacze byli zachwycony dźwiękami najpiękniejszego i najbardziej zaskakującego dźwięku najpiękniejszego młodego niemieckiego. Naprawdę Seidel wzmawiał się i dziękował, wódz był nieugięty. Przeróżny skrzypek pokryłom opuścił Nową Zelandię.

Entuzjazm i wdzięczność u ludzi pierwotnych

Młody wirtuoz rosyjski, skrzypek Tosa Seidel, odbywał tournée artystyczne po całym świecie i zawiadził również o Nową Zelandię. Audytorjum jednego z koncertów składało się z członków maryjskiego szczebu Bankawa. Dzieci słuchacze byli zachwycony dźwiękami najpiękniejszego i najbardziej zaskakującego dźwięku najpiękniejszego młodego niemieckiego. Naprawdę Seidel wzmawiał się i dziękował, wódz był nieugięty. Przeróżny skrzypek pokryłom opuścił Nową Zelandię.

Entuzjazm i wdzięczność u ludzi pierwotnych

Młody wirtuoz rosyjski, skrzypek Tosa Seidel, odbywał tournée artystyczne po całym świecie i zawiadził również o Nową Zelandię. Audytorjum jednego z koncertów składało się z członków maryjskiego szczebu Bankawa. Dzieci słuchacze byli zachwycony dźwiękami najpiękniejszego i najbardziej zaskakującego dźwięku najpiękniejszego młodego niemieckiego. Naprawdę Seidel wzmawiał się i dziękował, wódz był nieugięty. Przeróżny skrzypek pokryłom opuścił Nową Zelandię.

Entuzjazm i wdzięczność u ludzi pierwotnych

Młody wirtuoz rosyjski, skrzypek Tosa Seidel, odbywał tournée artystyczne po całym świecie i zawiadził również o Nową Zelandię. Audytorjum jednego z koncertów składało się z członków maryjskiego szczebu Bankawa. Dzieci słuchacze byli zachwycony dźwiękami najpiękniejszego i najbardziej zaskakującego dźwięku najpiękniejszego młodego niemieckiego. Naprawdę Seidel wzmawiał się i dziękował, wódz był nieugięty. Przeróżny skrzypek pokryłom opuścił Nową Zelandię.

Entuzjazm i wdzięczność u ludzi pierwotnych

Młody wirtuoz rosyjski, skrzypek Tosa Seidel, odbywał tournée artystyczne po całym świecie i zawiadził również o Nową Zelandię. Audytorjum jednego z koncertów składało się z członków maryjskiego szczebu Bankawa. Dzieci słuchacze byli zachwycony dźwiękami najpiękniejszego i najbardziej zaskakującego dźwięku najpiękniejszego młodego niemieckiego. Naprawdę Seidel wzmawiał się i dziękował, wódz był nieugięty. Przeróżny skrzypek pokryłom opuścił Nową Zelandię.

Entuzjazm i wdzięczność u ludzi pierwotnych

Młody wirtuoz rosyjski, skrzypek Tosa Seidel, odbywał tournée artystyczne po całym świecie i zawiadził również o Nową Zelandię. Audytorjum jednego z koncertów składało się z członków maryjskiego szczebu Bankawa. Dzieci słuchacze byli zachwycony dźwiękami najpiękniejszego i najbardziej zaskakującego dźwięku najpiękniejszego młodego niemieckiego. Naprawdę Seidel wzmawiał się i dziękował, wódz był nieugięty. Przeróżny skrzypek pokryłom opuścił Nową Zelandię.

Entuzjazm i wdzięczność u ludzi pierwotnych

Młody wirtuoz rosyjski, skrzypek Tosa Seidel

SZLAKAMI WIEDZY

OKOŁO do wynajęcia. 402 East 74
Ave. 14. okazyjnie i tanio.